



SPRAWOZDANIE
BRACI III. ZAKONU ŚW. FRANCISZKA
Z ICH ROCZNEJ POSŁUGI UBOGIM NA KAZIMIERZU.

Ogrzewalnia, jako taka, przynosi niewątpliwe dobrodziejstwo materyalne dla nędzarzy, dachu w zimę a najczęściej i odzieży pozbawionych; stanowi też jedną z nieuniknionych potrzeb miastowego porządku. Bez ogrzewalni liczba chorób byłaby o wiele większą między ubóstwem najniższej kategoryi, niepodobna by też było inaczej zabezpieczyć ubogich od wypadków śmierci przez zamarznięcie w ostrej porze zimy, ani uniknąć wielu nieporządków z tego powstałych, że znaczna liczba ludzi miałaby noc przepędzać na ulicy.

Z innego jednakże punktu widzenia, o ile taki zakład, właśnie dlatego że z konieczności każdemu otwarty, nie jest dobrze zorganizowany, stosownie obsługiwany, bez właściwej opieki i dozoru, — o tyle przedstawia istotne niebespieczeństwo we względzie moralnym, towarzyskim i zdrowotnym, tak dla samychże ubogich, jak i dla miasta w którem istnieje; to zaś zapatrywanie nasze nie jest tylko ogólne i teoretyczne — stwierdza je praktyka w całej zupełności. Krańcowe ubóstwo, choroba, słabość są tu często z prawa mocniejszego pod ławę zepchnięte, nic więc dziwnego, że w tych warunkach procent chorób w ogrzewalni bywał wielki, a tyfus plamisty pojawiał się tu albo wychodził ztąd każdorocznie i zagrażał miastu zarazą.

Większość ubogich wyrobników, szukających tylko noclegu, z wyjątkiem pijaków, względnie dobrze się zachowuje, ale mała

mniejszość młodych próżniaków albo żebraków, włóczęgów i t. p. ma tu wpływ przeważny. Dzieci uczą się kraść, żebrać i upijać; wyrostki stowarzyszają się ze starszymi i tworzą małe szajki.

Niewchodząc w bliższe szczegóły, które wydałyby się może zbyt rażące w czytaniu, a byłyby zadługie — powiemy raczej ogólnie, że w tem nagromadzeniu wszelakiej nędzy w rozpaczliwem położeniu, zły żywioł bierze naturalną przewagę, a tak się formuje stałe źródło zepsucia zdrowia i moralności, zaczem idąca w ślad nędza nie umniejsza się lecz powiększa.

W tym ujemnym stanie rzeczy władze miejskie dały nam mandat do posługiwania w ogrzewalni męskiej i zwierzyły niejaką opiekę nad ogrzewalnią kobiet; z wielką gotowością i najuprzejmiej dano nam do użytku wszystko czegośmy wtedy żądali; mianowicie więc: naczynia kuchenne, wóz i konia do kwestowania, także subwencyę roczną 700 złr. na opał, światło, utrzymanie konia i t. d., jak niemniej użyczano nam tych pomocy i ułatwień, o które prosiliśmy w ciągu roku. Przy tem poparciu władzy miasta i codziennej jałmużnie jego mieszkańców, weszliśmy w bezpośrednie z ubogimi stosunki, działając zaś stopniowo i naprzemiany przez jałmużnę i łagodne obejście, niekiedy używając surowości, udało nam się owładnąć sytuacyą i zło do pewnego stopnia zneutralizować; stosunki więc uległy zmianie na lepsze, chociaż dalsze zadanie nie przestaje być trudne wobec małych środków, które mamy do rozporządzenia, a także zbyt częstych niedostatków, które narażają nasz system i stanowisko zdobyte, jeżeli nie pozwalają na to minimum wydatków, które za konieczne uważamy, albo które samo uczucie ludzkości dyktuje.

Po za materyalnymi kłopotami, nasze zwykłe stosunki z ubogimi nie przedstawiają już teraz osobliwych trudności; mają nasi biedacy przykre wady, ale i bardzo rzeczywiste przymioty polskiego ludu — zło niedosięga tu głębi serca; dobrem słowem, miską strawy, można tu o wiele więcej zyskać niż karaniem. Krańcowa nędza, w której ci ubodzy zostają i ciemnota, w wielu razach ich życie i obyczaje tłómaczy. Ażeby zaś to nasze twierdzenie nie wydało się podejrzanem albo gołosłownem, podajemy kilka cyfr porównawczych, które mogą służyć za dowód przekonywujący.

Liczba przeciętna roczna spraw policyjnych poniżej wymienionych w Krakowie wynosiła:

	Za pijaństwo	Włóczęgostwo	oddanych przez policyę sądom
Z lat 1885, 86, 87, 88	1789	2039	5728
Z roku 1889	1448	1370	4841
Umniejszenie	332	669	887.

Cyfry powyżej podane są ścisłe; udzielając łaskawie tego wykazu, zapewniono nas w urzędzie policyi bardzo stanowczo, że nagłe zmniejszenie w 1889 roku liczby tych spraw, można jedynie tłómaczyć skutecznością nadzoru i opieki nad ogrzewalnią. Uwzględnić jeszcze wypada, że cyfry podane dotyczą ogółu ludności krakowskiej, co tem więcej podnosi pocieszające znaczenie umniejszenia względnie do ogrzewalni biorąc, w której tylko część ubogich najniższej kategoryi szuka przytułku.

Po tych wyjaśnieniach, które wydały się nam potrzebne dla większości czytelników z rzeczą nieobeznanych, możemy prawie dosłownie przepisać więcej szczegółowe sprawozdanie, które przed niedawnym czasem, z umówionego obowiązku, złożyliśmy władzy miejskiej.

Miewało nocny przytułek, w miesiącach zimowych w ogrzewalni męzkiej, codziennie najwięcej 210 osób, najmniej 150; w miesiącach letnich 50—70; w jesieni 70—130. Na dzień większość tych ubogich szła na miasto dla zarobku, zostawało w przytułku 50—70 osób w zimie, 20—30 w jesieni, 10—20 w lecie.

Ogół ludzi, o których mowa, stanowią bardzo ubodzy zarobnicy, których zarobek bardzo niedostateczny i nierówny nie wystarcza, szczególniej w zimie, na odzienie i mieszkanie, jeżeli więc nie są zapomagani w pewnej mierze, udają się do żebraniny albo do kradzieży w ostatecznych razach. Nałogowych pijaków jest między tymi ludźmi zaledwie kilkunastu, tyluż fachowych żebraków i tyluż nałogowych młodych próżniaków, szukających łatwego kawałka

chleba. Większość w ogólnej liczbie jest ludzi młodych albo w średnim wieku, zdolnych do pracy, zaledwie kilkunastu starców, tyluż wyrostków i dzieci.

Spraw policyjnych była stosunkowo do lat przeszłych bardzo drobna liczba, zdrowotność zadawalniająca, żadnego wypadku śmierci w zimie, jeden wypadek w jesieni. Chorzy, po skonstatowaniu gorączkowego stanu, odwożeni bywali bezzwłocznie do szpitala, słabi miewali niejakie ulgi w domu. Noclegowanie było w zimie w najwyższym stopniu niewygodne z powodu szczupłości miejsca; przy większym napływie ubogich niektórzy stojąc noc przepędzali.

Do świąt wielkanocnych wszyscy noclegujący dostawali o godzinie 6-ej ranny posiłek z miski zupy, jaką dla wojska przyrządzają z małym kawałkiem chleba, w południe 40 do 50 porcyj obiadów rozdawano i nieco więcej porcyj wieczerzy; w święta katolickie większą ilość porcyj rozdawano, także podczas świąt żydowskich z powodu wielkiego braku zarobku. Od kwietnia żywność dostawali tylko niedołężni, słabi i niemający chwilowo zarobku. Ogółem rozdano w przybliżeniu 50.000 porcyj śniadań, objadów i wieczerzy do 1-go Października r. z. Obuwia rozdano około 150 par, bielizny większej lub mniejszej 382 i 315 sztuk różnych części ubrania wierzchniego; gdy jednakże obuwie delikatne, bielizna znoszona i suknie przeważnie letnie dostawały się nam na kweście, więc tylko chwilową przynosiło to rozdawnictwo korzyść.

Reperowano buty, pracujący ubodzy dostawali żywność i 15 ct. od pary butów; robiono w podobnych warunkach słomianki na sprzedaż, reperowano też odzienie; brak miejsca nie dozwolił na wprowadzenie więcej zajęć; bieliznę dla tego samego powodu trzeba było oddawać do prania po za domem.

O ile środki pozwalały posyłaliśmy ubogich do łaźni, udzielaliśmy też potrzebującym jałmużn albo zapomóg i pożyczek.

Oprócz darów w naturze, ukwestowano do 1-go Października 1769 złr.; o odpadki i nieużytki domowe nie upominaliśmy się przez dzienniki z powodu braku miejsca na pomieszczenie i przerabianie tych rzeczy ze wszech miar bardzo pożądanych w domu ubogich.

Ponieważ pomiędzy tutejszymi zakładami dobroczynnymi niemasz żadnego, któryby udzielał doraźnej pomocy w wypadkach nagłych nędzy, znaczna liczba osób różnego wieku i kondycyi uciekała się do nas o poratowanie; o ile ze względu na położenie można ich było podciągnąć pod kategoryę ubogich którym posługujemy, staraliśmy się wedle naszego przemożenia i tych wspomagać dopóki ich stosunki się nie poprawiły; niektórych mieściliśmy w kuchni, innych w naszem zakonnem mieszkaniu, jeżeli to było możliwem ze względu na ich osoby.

Otrzymaliśmy też niejakie większe jałmużny po za zwykłą kwestą: od p. Adamowej hr. Potockiej dar w naturze wartości 100 złr., od p. Augustowej hr. Potockiej 100 złr. na warsztaty, od p. Konstantowej hr. Branickiej 100 złr., od p. Konstantego hr. Przeździeckiego 50 złr. Pani Stanisławowa hr. Tarnowska kilkakrotnie zapomagała większymi datkami ubogą kassę i śpiżarnię, podobnież książe Biskup, Exc. p. Paweł Popiel i pan hr. Badeni z Branic dali większe jałmużny w pieniądzach albo w naturze. JWPani Wołodkiewiczowa darowała nam dwa warsztaty tkackie i znaczną ilość materyału do przędzenia; dokupiliśmy trzeci warsztat tkacki i kilka kołowrotków, także maszynę do szycia wielkiego kalibru i drugi zupełny warsztat szewcki. Odwar z gotowania wędlin, udzielany nam łaskawie przez p. Armółowicza, był wielką w gospodarstwie pomocą. Mamy nareszcie wyrazić podziękowanie paniom przekupkom ze Szczepańskiego placu, które choć same niebogate, udzielały nam z wielką życzliwością jarzyn.

Dobre porozumienie z ubogimi stale towarzyszyło naszej posłudze; rano i wieczór mawialiśmy wspólny pacierz; co wieczór w zimowym czasie miały miejsce czytania przykładów katechizmowych z niejakiemi ustnemi objaśnieniami; w izbie ogrzewalni odbyły się w poście trzydniowe nauki rekolekcyjne, w których 140 osób wzięło udział; ci wszyscy dopełnili powinności religijnych wskutek gorliwych nauk ks. Eberharda, T. J.

Miewaliśmy każdodzienną relacyę o stanie ogrzewalni kobiet, chore odwoziliśmy do szpitala i rodzielaliśmy odzienia kobiece, uzyskane na kwescie; w niektórych wypadkach potrzeby udzielaliśmy nieco żywności dla dzieci i słabych. Odpowiednie starania zostały przedsięwzięte, ażeby dom kobiet był zorganizowany podo-

bnie, jak jest obecnie dom mężczyzn; mamy nadzieję, że z przyszłą jesienią rzecz przyjdzie do skutku.

Cyfry naszych rocznych dochodów w zestawieniu z rozchodem dają deficyt 650 złr., stopniowo powstały w postaci długów i niezapłaconych rachunków za dostawy, z czego się okazuje, że fundusze, które mamy do dyspozycyi, są za małe.

W ogólnym rezultacie naszego dotychczasowego posługiwania, ogrzewalnia przyjęła stosowniejszą ze wszech miar formę schroniska czy przytuliska; dom jest dla każdego ubogiego cały rok otwarty, staramy się też zabiegać najgwałtowniejszym potrzebom ubogich w miarę środków, które mamy do dyspozycyi, a nawet, jak dotąd, po nad tę miarę. Zbyt dotkliwie czuć się daje brak pracy zarobkowej, którą koniecznie w domu zorganizować wypada, ażeby, o ile tylko można, usunąć jałmużnę darmo daną mogącym pracować. Dążenie w tym kierunku jest nam już teraz do pewnego stopnia umożliwione, gdyż inicyatywą i staraniem JW. Pana Prezydenta miasta przybudowano nam drugą izbę i nową kuchnię, gdy jednakże ciasny dom nie ma podwórka, a obie izby są w zimę i na jesień na spalnię używane, niepodobna jest w nich zorganizować pracy w czasach kiedy jest najpotrzebniejsza.

Wnieśliśmy więc podanie do władzy gminnej o odstąpienie nam kawałka przeciwległego gruntu, na którym wypadałoby pobudować domostwo, gdzieby znalazły miejsce warsztaty. Bracia zakonni mieliby tam mieszkać i wspólnie z ubogimi pracować, nie tamując im wszakże zarobku miastowego; trzeba wyrabiać przedewszystkiem ręcznie płótno, sukno grube i takież obuwie, nie pomijając prac drobnego przemysłu, byleby dawały zarobek. Zapłata za robotę niezawsze oddawana do rąk, pozwoliłaby ubogim zaopatrywać się w trwałą odzież, której najogólniej są pozbawieni, a praca przy taniem wyżywieniu i bezpłatnem mieszkaniu stworzyłaby im więcej normalne warunki życia; mielibyśmy, jak sądzimy, wtedy dopiero wszystkie środki prawidłowego działania, a dom zarobkowy widoki niezależnego rozwoju.

W mniemaniu naszem byłby to może jedyny na dziś możliwy w praktyce sposób, częściowego rozwiązania trudnej kwestyi istotnego zapomożenia ubogich najniższej kategoryi, których w Krakowie jest tak wielu.

Drugie takież schronisko z warsztatami zdaje się być konieczne dla ubogich kobiet, które dotąd w najętym przez magistrat mieszkaniu mają ogrzewalnię zimową. Kiedyby zaś praktyka na Kazimierzu dała dobry rezultat, wypadałoby pomyśleć w dalszej przyszłości o dwóch takichże domach w Krakowie; tak by się stało zadosyć aktualnej potrzebie. Wtedy, ale wtedy dopiero możebną byłoby rzeczą nacisnąć na opinię publiczną, ażeby odmawiano wsparcia ubogim tej kategoryi o którą idzie po domach i na ulicach, w schroniskach zaś, jak to się i dziś do pewnego stopnia u nas praktykuje, znajdowałby każdy ubogi przytułek, jałmużnę ten któremuby się należała, a pracę albo dodatkowy zarobek ten każdy ubogi, który do pracy jest zdolny.

Ważną jest kwestya czasu zrealizowania tych albo podobnych projektów, bo zwłokę w tym razie obliczać trzeba wartością wielu egzystencyi ludzkich, któreby wydźwignąć albo choć poratować można było.

brat Albert III-go Zakonu Św. Franciszka.

Na Skałce.

Kraków dnia 16 Kwietnia 1890 r.

Nakładem Braci Tercyarzy Św. Franciszka posługujących ubogim.
Kraków. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego.